

Wychodzi raz na tydzień w Piątek.

Przedpła ta wynosi:

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 3 Zł.	60 kr.
Półrocznie 1 „ 75. kr.	30 „
Ćwierćrocznie 1 „	15 „
Dodatek rocz. 2 Złr.	10 „

Za granicami Państwa Austriackiego
drożej o wartość marki pocztowej.

KRZYŻ

Redakcyja i Expedycyja „KRZYŻA” przy
Ulicy Grodzkiej pod L. 88 na dole.

Przedpłatę przyjmują:

WW. XX. Prośbaczowie z prowincyi,
i jako też wszystkie urzęda pocztowe
właścicieli drukarni w Krakowie oraz
we wszystkich księgarniach krajowych
i zagranicznych.

Listy z pieniędzmi przesyłane być
winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Pewien sławny kaznodzieja policzył do rodzaju *próżniaków*, nieponiów, krętów, pasożytów, szkodników i najniebezpieczniejszych wrogów ludzkiego społeczeństwa, także większą część teraźniejszych *gazeciarzy*. Nic słusniejszego nad tę bardzo trafną uwagę i zbawienną przestrożę. Wszystkiego na świecie nadużywają do swych zamiarów niecznych w swój przewrotności: ślepa ludzka namiętność, zepsutość obyczajowa, próżność i czczość tak umysłu jak serca. Atoli niecne te roboty ustałyby niebawem same przez się, gdyby ich niepodtrzymywała, niestety! i nie otwierała im pola, wielka słabość czytelników niebacznych. Chorzy czują wstręt do pokarmów zdrowych; dumna próżność napycha się jak pęcherz wiatrem, brudami kłamstwa, błotem brukowych plotek i czerwem maksym chorobliwego ducha; lekkomyślna zaś i nienasycona ciekawość nie zadająca sobie trudu we wyborze dobrego, karmi się doniesieniami fałszu i zatrąwa duszę tak religijnym sceptycyzmem jak zepsutością moralną. Jest to rzemiosło księżęcia ciemności, który zakrywając światło prawdy maci zdrowe pojęcia, przygłusza głos sumienia, zprowadza niepokój i robi nieład tak we władzach duszy jak w całym zgola ludzkim społeczeństwie, aby w *metnej wodzie ryby łowić*. Złośliwości jego ofiary niebaczne, same pracują nad własną zgubą. Przyglądać się takowemu bliźnich naszych nieszczęściu nie możemy obojętnie ani też przytłumiać w sobie boleści wewnętrznej; Religija i wzgląd na powszechną pomyślność wkładają na każdego dobrze myślącego święty obowiązek zapobiegania wedle możliwości opłakanym skutkom takowego złego, na które się żalimy tak dawno i powszechnie. — Uwagi powyższe odnoszą się przeważnie do dziennikarstwa zagranicznego; zdolność jednak wcale niezaszczytna *niektórych* naszych Rodaków małpowania cudzych wad i zdrożności posiała i pielęgnuje ten chwast najszkodliwszy i na gruncie biednej naszej Ojczyzny. Oby się skupiły wszystkie siły nasze ku dzielnej obronie jej interesów wielkich:

złowczęj swobody rzeczywistego duchowego rozwoju i powagi cnoty przy nieograniczonym wpływie Kościoła ś.

W poprzednim numerze Krzyża w artykule wstępnym objawiliśmy zdanie, aby przy wykupnie prawa propinacyjnego nie tak skałę dochodów, zawisłą od przypadków różnych, od oświaty i moralności miejscowej ludności, jak raczej realną wartość fabryki wyrobów, zabudowań i gruntu, brano jako za miarę wynagrodzenia wywłaszczenie właścicieli propinacyj; jako też, aby podnieść wysoko cenę wszelkich tak słodkich jak upajających trunków. Uważamy to za warunek do błogich następst, jakich się spodziewać należy po ustawie kraju urządzającej mądrze i w ojcowskiej roztropności stosunki *wszystkich* mieszkańców, nieogłędającej się na względy uprzywilejowanej jakiegś kasty, lecz na dobro ogółu. Dwie tylko bowiem zasady mają tu słusność za sobą: albo powszechna wolność dla każdego, wyrobu i wyszunku trunków, za którą idzie konkurencyja jakości i ceny; albo monopol pod tym względem z prywatnych osób lub zgromadzeń przeniesiony na kraj cały. Pierwsza zasada mimo swęj słusności, grozi większém jeszcze nadużyciem i moralném rozprężeniem; gdyż lud nieprzygotowany jeszcze do mądrego użytkowania z takowego dobrodziejstwa, któreby się stało przyczyną większego rozpojenia i zubożenia jego i źródłem nadużyć Druga zasada leży w interesie kraju, który sam sobie niech nakaze *trzeźwość, mierność, moralność i pracowitość chrześcijańską!* Pociągnęłoby to w prawdzie wiele wydatków i zmniejszyło dochody — grzeszne — ale *dobro* powszechne podniosłoby się niezmiernie wysoko; znaćliby to wydać grosz z jednej kieszeni a znaleźć w drugiej tysiące.

Papież w opozycji z idejami tego- czesnej oświaty.

Encyklika z d. 8 grud. 1864 r.

Ciąg dalszy.

VI. Mając przeto o władzy rządzenia społeczeństwem pojęcie tak błędne i hołdując ślepo tak zgubnym zasadom, nie wachają się oni już publicznie objawiać i bronić zarozumiałe zdania, Kościołowi katolickiemu i zbawieniu dusz nader szkodliwego, które świeżej pamięci Poprzednik Nasz Grzegorz XVI. nazwał *szaleństwem*, tj. jakoby wolność sumienia i religijnego wyznania wrodzonem była każdemu człowiekowi prawem, któreby należałoby niby w każdym dobrze u rządzone społeczeństwie właściwą ustawą wyznaczyć, określić, zastrzedz i obwarować, i jakoby takowej swobody obywateli żadna władza, ani kościelna, ani świecka, naruszać i przeszkodzić nie miała prawa publicznemu wyrażeniu *wszelkich* myśli swoich, bądź głosem, bądź drukiem, bądź też jakimkolwiek innym sposobem. "Twierdząc to nierozsądnie, nie zwracają swęj myśli i uwagi na tę okoliczność, że *temsamem ogłaszają i gotują wolność zguby* 2) i że *gdyby wolno było zawsze jakiegobądź zdania wypowiadać i niedorzeczną prowadzić dysputę, nigdyby nie zabrakło na takich także, którzyby się prawdzie sprzeciwiać zuchwale odważali, pokładając w swęj ludzkieję przemędrzałęję gadatliwości całe swoje zaufanie; gdy przecież z nauki samego Chrystusa Pana mądrość i wiara chrześcijańska dobrze to poznają, jak szkodliwą i zgubną jest takowa zarozumiała próżność ludzka i jak troskliwie wystrzegać się jęj powinien chrześcijanin każdy.*" 4

VII. A ponieważ, gdzie ze społeczeństwa ludzkiego usunięta została religija i pogardzoną nauka i powaga Objasnienia Boskiego, tam zdrowe pojęcie o sprawiedliwości i prawie ludzkim zaćmiewa się i chłama, a następnie zupełnie znika z rozumu i sumienia człowieka; a tak istotną sprawiedliwość i oczywistą słuszność prawa siła zastępuje materyjalna; ztąd to pochodzi, jak widzicie, że niektórzy porzuciwszy najpewniejsze zasady zdrowego rozsądku ośmielają się z całą zuchwałością głosić publicznie, że wola ludu, publiczną jak się wyrażają, opinią lub jakbądź inaczej objawioną, stanowi niby najwyższe prawo, żadnemu innemu, Boskiemu ani ludzkiemu, nieustępujące, że w politycznym względzie dokonane *fakta*, dlatego jedynie że są spełnione, mają niby moc i powagę prawa! 4

VIII. Lecz któż nie widzi i nie przeczuwa tego dokładnie, że społeczeństwo ludzkie, jeżeli się daje powodować rozkiełzanym namietnościom swoim nieuwzględniając ani świętości Religii ani zbawczych zasad rzeczywistej sprawiedliwości, żadnego innego przed sobą niema widoku, żadnego innego nie wytyka sobie w zbiegach swoich celu, jak nabywanie i nagromadzenie bogactw jakimibądź środkami, i że żadnego w sprawach swoich nie trzyma się prawa, żadnej rozumnej i zbawczej zasady, lecz ma zawsze na myśli nikczemne tylko zaspokajanie nienasyconej nigdy żądzy umysłu i serca, przez ślepe dogadanie swoim zepsutym namietnościom i ubieganie się marne o pomnożenie coraz większe własnych niegodziwych zysków!!

Z tego też powodu ludzie tacy zółciową palając nienawiścią, bez litości poniewierają religijnemi Zgromadzeniami, tak bardzo w sprawie Kościoła, Władzy świeckiej i Umietności już zasłużonemi, twierdząc że takowe żadnej prawnej do bytu swego niemają przyczyny, a tēm samem potakują błędnowierstwu heretyków. Albowiem, jak świeżej pamięci Poprzednik Nasz Pius VI. mądrze nauczał, „zniszczenie zakonników narusza swobodę publicznego wyznania rad ewangelicznych, narusza sposób życia nauce Apostolskiej nader odpowiedni i przez Kościół święty zalecony obraża i znieważa sławnych fundatorów, których na ołtarzach czcimy a którzy jedynie z natchnienia Bożego takowe zgromadzenia założyli, i ustawy im nadali. *) Nawet w zaślepieniu swém bezbożnie i zuchwale wołają, że należy odebrać obywatelom i kościołowi wolność zbierania i rozdawania publicznych jałmużna na rzecz chrześcijańskiego miłosierdzia i znieść ustawę mocą której w pewnych dniach dla służby Bożej zabraniają się służebnicze prace pod pretektem fałszu, jakoby wzmiankowana religijna swoboda ustawą państwa zastrzeżona zasadom wzorowej ekonomiji kraju sprzeciwia, się!!

IX. Nie dość im natēm, żeby Religiję ze społeczeństwa ludzkiego całkiem usunąć, chcą ją także mieć usuniętą z kółka prywatnych familij. Nauczając bowiem i wyznając najzgubniejszy błąd *komunizmu* i *socjalizmu* prawią, że społeczeństwo domowe czyli familja każda przyczynę swego bytu zawdzięcza jedynie prawu cywilnemu, dla tego też z cywilnego tylko prawa wypływają i zależą wszystkie prawa rodziców względem dzieci, przedewszystkiem zaś prawo staranie się o wykształcenie, naukę i edukacyją tychże“

X. Takiemi twierdzeniami i podstępami bezbożnemi Ci najobłudniejsi do tego zmierzają, żeby zbawczą Kościoła Katolickiego naukę i jęj potężną siłę, z młodocianych umysłów i serc wpływem swoim w nauczaniu i edukowaniu młodzieży, całkiem usunąć, a natomiast, w giętkie umysły dorostków, tēm łatwiej zaszczyć przewrotne swe i zgubne błędy, i tym sposobem niemilosierdzie na zawsze skazić uczucie ich moralne. Gdyż wszyscy, którzykolwiek dotąd sprawę publiczną tak duchowną jak świecką zamieszać, społeczeństwa ludzkiego porządek prawy wywrócić, i prawa wszelkie tak boskie jak ludzkie zmazać usiłowali te wszystkie swoje nieczne przedsięwzięcia, usiłowania i prace na to jedynie prawie łożyli, żeby nieodświadczoną młodzież zbałamucić i zepsuć, bo w niej tylkc, jak wyżej nadmieniliśmy wielką nadzieję zawsze pokładali do urzeczywistnienia piekielnego swego planu.

XI. Dla tego też nigdy nie przestają wszelkiemi niegodziwemi sposobami napastować duchowieństwo tak świeckie jak zakonne, od którego, jak świadczą świetne historyczne pomniki, tyle i tak wielkich na chrześcijańską świecką i naukową społeczność spłynęło korzyści. Niewdzięczni i przewrotni czernią toż Duchowieństwo, jakoby nieprzyjane być miało wszelkiemu w polityce, umiejętnościach i cywilizacyi postępowi i dlatego niepowinno niby mieć udziału w nauczaniu i edukowaniu młodzieży!!

1) Grzeg. Encycl. *Marari* 15 Aug. 1832 2) Jbidem 3) ś. August. Epist. 105 al. 166. 4) ś. Leon w jście 164 w. 133 E. 2.

*) Epist. ad Card. de la Rochefoucault 10. Martii 1791.

Wiara twoja ciebie uzdrowiła! rzekł Zbawiciel najsw. do żebraka, którego w tej chwili uleczył cudownie, dając mu wzrok dobry. Preśmyż i my gorąco Pana naszego, aby nam przychylił i nigdy od nas nie oddalał światła wiary, nauki objawionój; a w tém błaganu o zmiłowanie Boże nieustawajmy, choćy cały tłum światowców, grzeszników i niedowiarków, odwodził nas od tego i rozkazywał nam milczeć podobnie jak ślepy nie usłuchał zakazu nieoświeconój rzeszy.

Wiara św. uczy nas dobrze, czém są pociechy i rozkosze tego świata, czém dobra i bogactwa, czém piękność, siła i dostojeństwo, czém nasza wiedza i zdolności nasze: że to wszystko darem jest Boga, do czasu tylko użyczonym człowiekowi, aby przezeń dosługiwał się nagrody wiecznój; że to będzie odjęte, przerninie i nie wróci się już; szczęśliwy, kto temi marnościami dorabia się lepszej przyszłości, kto ich użyje na swoje zbawienie; nieszczęśliwy zaś, kto się niewolniczo do nich przywiąże, kto ich nadużyje do obrazy Bożej a swego potępienia, komu przynoszą gorycz, smutek i katuszę, miasto pociechy i nagrody.

O, Boże! oświeć i zagrzej nas światłem prawd objawionych i ogniem Ducha św. byśmy przejrzeni i widzieli Twoją potęgę: byśmy cenili należycie dobrodziejstwa Twoje w doczesności, a używali daleko lepszych w błogosławionój wieczności. Amen.

Nauka na Srodę Popielcową.

Albowiem gdzie twój skarb, tam jest i twoje serce. U sw. Mt. r. 6. w. 21.

Od Srody Popielcowej rozpoczyna się *post czterdziestodniowy* trwający aż do pamiątki Zmartwych wstania pańskiego t. j. do Wielkiejnocy. Kościół św. ustanowił obrządek posypywania w tę srodę głów chrześcijan prawowiernych poświęconym popiołem z gałązek palmowych, aby im przypomnieć znikomość wszystkich rzeczy, jakoteż, śmierć doczesną, która żadnego człowieka nie mija. *Wróci się ciało do ziemi, z której wzięte, a dusza pójdzie do Boga, który je dał; mówi pismo św. Ztąd nauka dla nas, abyśmy troszczyli się przedewszystkiem o zabezpieczenie sobie błogosławionój pozagrobowej przyszłości, czyli żywota wiecznego, do czego wielce nam pomaga post z modlitwą i uczynkami miłosierdzia, jeżeli je spełniamy należycie. Duch niechaj panuje nad ciałem! rządzi niem i posługuje się jako narzędziem do spełnienia tego, co jest Bogu miłym, czego wymaga dla żywota wiecznego Zakon Pański! Skarby nasze trwałe, wielkie i uszczęśliwiające zupełnie, w Niebie są: tam przeto podnośmy serca nasze, myśli i pragnienia nasze; aby kiedyś ciała nawet włożone do ziemi i proch rosypane, podniosły się zmartwychwstaniem i z duszą, razem wstąpiły do Nieba. Amen.*

ŚRODKI

do rozszerzania prawdziwej oświaty między ludem.

Ciąg dalszy.

Bo oto za staraniem przeznaczonych i znanych z poświęcenia dla narodu pp. Franciszka Trzecieckiego i Józefa Szujskiego, pomimo nieprzyjanych okoliczności i rozlicznych przeszkód przyszło do skutku *Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych* a z niego wywiązało się: *Towarzystwo przyjaciół Oświaty* pod przewodnictwem Adama hr. Potockiego posła krajowego i członka Rady państwa. Przeglądaliśmy statut i listę członków składających zarząd Towarzystwa Przyjaciół oświaty. Statut nie zostawia nic do życzenia na teraz a za członków są znakomite osobistości w kraju i W. Ks. Poznańskiem. Celem towarzystwa jest rozszerzanie Oświaty w narodzie. Szczególniejszym zadaniem zaś podniesienie oświaty w ludzie. Cel najszlachetniejszy, zadanie najwznościejsze; czynimy tylko uważnym zarząd Towarzystwa, aby dzieła mające się dostać w ręce ludzi mieściły w sobie prawdziwy pokarm dla duszy — a dotąd za bezpieczne i dobre uważane być nie mogą, dopóki nie przejdą cenzury duchownej. Ważność tej kwestyi pojał książd Bażyński w Poznaniu pełen poświęcenia na polu oświaty ludowej i niezmordowany pracownik i ani jedno dzieło z jego wydawnictwa jak to z własnych jego ust wiemy, nie dostaje się do rąk ludu, dopóki nie przejdzie cenzury kościelnej. Nie posądzamy nikogo o złe zamiary ale jesteśmy tego zdania, że *pars tutor semper est tenenda*. Dalej istnieją *towarzystwa pedagogiczne* we Lwowie i Krakowie z filiami w większych miastach Galicyji, celem których pouczanie i oświecanie się wzajemnie jak i czego nauczać? aby się otrząsnąć z naleciałości antinarodowych a prawdziwie z pożytkiem dla ludu pracować. Za organ szkolny ma służyć pismo pod tytułem: „*Szkola pod redakcją g. B. Trzaskowskiego* wielce, czcigodnego męża, który jako pedagog z powołania i zawodu szkoły ludowe i miejskie na dobry tor poprowadzi ogół. Istnieje w Krakowie tak że wydawnictwo *Czytelni ludowej* pod przewodnictwem Mieczysława hr. Dziedziuszyckiego ulica Szczepańska Nr. 238, celem którego za pomocą nauk moralnych obrazowo przedstawionych a najbardziej do serca ludutrafiających wybrażeń i przekonań, bo z życia ludowego wziętych przykładów i pogadanek, podniesienie włościan umysłów. Nakoniec *Rady powiatowe* przez zakładanie czytelni i wypożyczalni książek wiele mogą dobrego działać. Lecz aby ta działalność była powszechną a skutek i cel osiągnięty, potrzeba działać na całe masy ludności, a to tylko przez zaprowadzenie i urządzenie *czytelni po parafiach* da się skutecznie, żeby lud miał w miejscu książki a niepotrzebował nigdzie za niemi chodzić, prosić i za drzwiami wystawać, żeby wszystko było ułatwionem, co naszego włościanina jeszcze uprzedzonego i niedowierzającego zrażaćby mogło. Zaprowadziwszy zaś wszędzie *Czytelnie parafialne*, trzeba ustawicznie nad tém czuwać, aby raz zaprowadzone wciąż istniały — lud zachęcać, aby na odczyty uszczęszczał. Aby zaś wytrwać w tej pracy potrzeba nie tylko gorliwości i poświęcenia Duchownych i Nauczycieli, ale także poparcia i pomocy ze strony Obywatelstwa i pomocy Zwierzchności. O zbawiennych

skutkach nikt wątpić nie może — dowodem tego Anglia, w której musiano początkowo na popularne odczyty, którym zwykle towarzyszą różne naukowe świadectwa, gwałtem znosić i sprowadzać chłopów, później wszakże zasmakowali oni w tego rodzaju wykładach wielce popularnych, do tego stopnia, że sami z jak największą ochotą obecnie w te miejsca zdążają, gdzie podobne odczyty odbywać się mają.

I nasz lud w swym wnętrzu nie mniejszą żywi chęć pragnienie światła — lecz nie ma jeszcze samodzielnego pocucia dobrego, potrzeba koniecznie piękna jego tę stronę, ukrytą w głębi duszy wynaleźć, a znalazłszy takową, rozbudzić ją, nią kierować i prowadzić.

Jeżeli zatem chcemy między ludem zaprowadzić nowe życie, podnieśmy go do pocucia godności własnej, które posiadając wyrzecz się pijaństwa i lenistwa, dajmy mu w czasach wolnych od pracy i zatrudnień fizycznych inne zajęcie, zatrudnienie umysłowe, umiejmy go zainteresować, a zobaczymy, że niejedynemu poń i hulatyka dzisiejszy zmieni się na porządnego i uczciwego gospodarza a kraj i społeczeństwo zyska na dobrych obywatelach i pożytecznych członkach.

Tak postępować wypadałoby z ludźmi starszemi, chcąc zaś dobre zaszczerpić w samym zarodzie, potrzeba młodzież wiejską już wcześniej zaprawiać w dobrem potrzeba już wsześnie obudzać w niej religijno moralne uczucia przez kształcenie woli i umacnianie jej w dobrem, bo oświata bez Religii złą będzie dzwignią narodu, gdyż i w pogaństwie była oświata, kwitły nauki a mimo to nisko stał ród ludzki pod względem moralności, bo tylko jedna Religia skoro się stanie podstawą oświaty zdolna zapewnić ludkości uczciwy użytek z nabytej wiedzy; Religia jedna nadaje naukom ludzkim prawdziwą wartość.

Oświata dać nam może uczonych ale zarazem niebezpiecznych ludzi, przy Religii da ona nam i uczonych i bogobojnych i prawdziwie pożytecznych. Nauka kształci, ale Religia uświęca. Dlatego za dalszy środek do szerzenia prawdziwej oświaty między ludem podajemy:

II. Lepsze prowadzenia i wychowania młodzieży wiejskiej, obudzając w niej wcześniej jakto dotąd było, religijno moralne uczucia.

Jestto rzeczą niezaprzeczoną, że wrażenia, których w pierwszej młodości doznajemy, najlepszej utrwalają się pamięci, w późnej starości często stawają przed oczyma.

Dlatego jednym z największych a zarazem najwznioślejszych zadań Duchowych, działalność wiejską prawd Religii św. pouczających, pomimo być przy kształceniu władz umysłowych: pamięci rozumu i woli, wpływać przede wszystkim na ukształcenie serca. Zaiste, nie łatne to zadanie, umieć rozróżnić, poznać i rozwinać własne umysłu i serca — ale to jedyny sposób zapewnienia prawdziwego szczęścia na całą przyszłość młodemu pokoleniu. Zaszczepy w młodocianych sercach przywiązanie do kościoła św. do praktyk religijnych, umiejmy wzbudzić w nich szlachetne uczucia piękna dobra na podstawie wiary a zniknie ociężałość do pracy, zniknie łajdactwo, włóczęgostwo i nędza, a wtenczas szpitale dla syfistycznych będzie można zamienić na domy przytulku i ochrony dla starców i kalek.

Rozbudzenie uczuć religijno moralnych, kształcenie, podtrzymywanie i potęgowanie tychże z wiekiem

młodego pokolenia, bez wątpienia zbawienne przyniesie owoce i skutki; lecz aby takowe na dalsze lata i całe życie zapewnić, potrzeba tutaj środków nadzwyczajnych, nadprzyrodzonych, a takimi są: łaska Boża i natchnienie, któremi Bóg dusze szlachetne i niewinne obdarza. Łaska Boża, ten dar niebios nadprzyrodzony, gdy będzie zdobić młodocianą duszę i w niej przemieszkować potrafi ją utrzymać i zachować na stanowisku chrześcijańskiej cnoty. Łaska Boża złożona zaś jest w Śś. Sakramentach. Do Sakramentów więc jako do środka nadprzyrodzonego powinien każdy Duchowny dzieci już rychło prowadzić. Nie jestto wyłączna jego praca, gdyż duchowny pomimo nawet swę gorliwości, zaledwo zdolna obudzić w dzieciach religijno moralne uczucia, bo lud nie ma przeświadczenia jeszcze o potrzebie jakiegobądź nauki i zdaje się łaskę wyświadczać Księdzu, że podwoję po niego posła, żeby mógł przybyć do szkoły na naukę Religii. Zresztą katecheta szkół wiejskich będąc Plebanem lub Wikaryuszem przy parafii, często bywa przeszkadzony czynnościami parafialnymi i nie może regularnie przybywać do szkoły, zwłaszcza przy parafiach licznych, gdzie na 5, 6, 7, lub 8 tysięcy ludności jest tylko dwóch księży przy kościele, a szkółek 3, 4 lub 5 do zwiedzania, zaledwo zatem raz na tydzień może przybyć na katechizacyą — a zważywszy i tę okoliczność, że dzieci wiejskie tylko przez sześć miesięcy tj. porą zimową uczęszczają regularnie do szkoły: czyż możebną jest rzeczą, aby katecheta w 24 godzinach mógł pouczyć, obznajmić i ugruntować działalność w prawdach wiary świętę? Zaledwo przy gorliwym prowadzeniu rzeczy może ją z pierwszymi początkami Religii św. obznajmić. Konieczną zatem jest rzeczą, aby nauczyciele powtarzali z dziećmi wyłożone prawdy wiary św. aby zaś jedność i prawdziwość zachowaną była w nauczaniu, potrzeba, aby nauczyciele byli obecni nauce Religii przez Duchownych udzielnej, aby poznawszy sposób nauczania katechety, sami przy powtarzaniu z dziećmi tego samego używali i rzeczy nie czynili niezrozumiałymi. Co więc! dla podtrzymania uczuć religijno moralnych przez Katechetę obudzonych i zaszczepionych chęci i zapału w młodych, konieczną jest pomoc nauczycieli, aby nauczanie nawet suchych i obojętnych przedmiotów okraszał ciepłem religijnem. Przedewszystkiem zaś tak katecheta jak i nauczyciel, powinni na to baczyć, aby dzieci mające iść do pierwszej spowiedzi i Komunii św. były należycie do tego najsolenniejszego aktu w życiu człowieka przygotowanymi. We Francyi i Niemczech rączy chwytają się tego środka i młodzież szkolną rychło do spowiedzi sposobią, aby życie religijne w niej rozbudzić, bo tam zakoszowano już gorzkich owoców niereligijnego wychowania. Wprawdzie i u nas po miastach, gdzie jest większa liczba duchownych i katechetów przy szkołach są oddzielni, dzieci mające przystępować po pierwszy raz do trybunału Pokuty lub Komunii św. są dobrze pouczane i przygotowywane, ale to tylko po miastach, — dla czegoż po wsiach się to niepraktykuje? dla czegoż i na wsi niemożnaby uczynić akt spowiedzi i Komunii św. aktem najważniejszym? Że dałoby się to uskutecznić, nie ma żadnej wątpliwości. bo pomijając Francją, Hiszpanią, katolickie Niemcy Szwajcaryą, gdzie praktyka ta duchowna istnieje, napotykaćmy takową także w Poznańskim, a i u nas w Austrii mianowicie w Diecezyi Przemyskiej zaczyna wchodzić w życie, gdzie prześw. Kon-

systorz Biskupi okólnikiem (z miesiąca kwietnia 1868 N. 11.) zawezwał Duchowieństwo, aby młodzież miejska należycie do spowiedzi przygotowywało, wcześniej do niej, przypuszczało, a Kommonią św. uroczyscie udzielało. *Potuer. hiethae, cur non tu, Augustine?* mawiał do siebie św. wielki uczony i święty mąż, gdy na jakie trudności i przeszkody w wykonaniu swych zamiarów natrafiał. Dla czegoż niemamy Jego przykładem się zagrzewać, a przy dobrej chęci i woli praktykę tę najchwalebniejszą uczynić powszechną, najzbiawenniejsze owoce i skutki obiecującą!

Dalszy Ciąg nastąpi.

Kronika, korespondencye i rozmaitości.

Świętopietrze męczenników.

Doniósł „Czas“, że odkryto w Rzymie starożytne Emporium w korycie rzeki Tybru. Otóż poszukiwania w tem miejscu czynione przyprowadziły do nader szczęśliwych odkryć. Dzięki hojności Jego Świątobliwości papieża Piusa, pan Visconti kierujący temi kopalniami zdołał odkryć i na świat wydobyć prawdziwe olbrzymy łamów marmuru i kolumny wartości kolosalnej. Przez osiemnaście wieków nie znaleziono tyle, ile w przeciągu tego ostatniego roku, kamienia drogiego zwanego Marrha, z którego, według Plinisa za jedno naczynie płacono miliony sesterców.

Tej jeszcze brakowało chwały pontyfikatowi Piusa IX — a światu katolickiemu brakowało gór marmurów drogocennych, aby wznieść pomniki godne Piusa IX.

Cojednak najgodniejsze podziwu, to dzieło Opatrzności Boskiej. Marmury, które niegdyś zdobyły Emporium Romanum, wycinane były w kopalniach przez Chrześcijan prawowiernych, których na tę ciężką pracę jako zbrodniarzy za wyznanie wiary Chrystusowej skazywano. Dziś kiedy Stolica święta odarta ze swych posiadłości żyje z jałmużny katolików, męczennicy pierwszych wieków przynoszą na poratowanie Stolicy Piotrowej swoje prace i poty, a w czym za życia okazywali miłość ku Chrystusowi, tém po ośmnastu wiekach wspierają zubożałą Stolicę Piotrową.

X. B.

W utrapieniu II.

I.

Czemuż na tym świecie
Tyle łez i smutku?
Czemu pragnień kwiecie
Bywa wprost bez skutku?

2.

Nie narzekaj bracie!
Takić ty odwagi?
Padnie smutek na cię,
Słuchaj słów rozwagi:

3.

Podnieś w górę oczy,
Skieruj je do Pana!
Wesprze, gdy cię zoczy,
Duszo zfrasowana!

4.

Ręce sypią Jego
Dary w obfitości,
Kocha, lecz nie tego,
Który bez ufności.

5.

Szczęśliw aż do grobu,
Dzieje mu się dobrze
Ufność kto ma w Bogu
W każdej życia porze.

6.

Świata nawalności
Znosi mężnie taki,
W smutku, czy w radości,
Zawsze on jednaki.

7.

Życia twego chwile
Są to nocy cienie,
Smutki twoje, żale,
Nocy téj marzenie.

8.

Minie noc ta z cieniem,
Jasny dzień zaświta,
Z chwałą i weselem
Wieczność cię przywita.

przez ks. W. W.

Kościół katedralny katolicki w Londynie.

Londyn będzie miał w krótkce kościół nowy katedralny. Oto co w tym względzie pisze „Unita cattolica.“ „Nowy kościół katedralny katolicki w Londynie postawiony będzie na Carlisle place prawie przed pałacem królowej i domem parlamentu.

Sławny Macaulay pisząc w roku 1840 w *Revue d'Edimbourg* o przeznaczeniu papieństwa, rzekł; „Papieństwo widziało początek wszystkich rządów i wszystkich instytucyj religijnych dzisiaj istniejących, i nie odważylibyśmy się powiedzieć, żeby nie miało przeznaczenia widzieć ich koniec. Papieństwo było wielkiem i szanowanym pierwój, nim Saxonowie postawili nogę na ziemi wielkiej Brytanii, pierwój nim Frankowie Ren przebyli, pierwój nim wymowa grecka zakwitnęła w Antiochii, pierwój nim bożyszczka w Mekce czcić zaczęto. Toż samo będzie mogło być wielkiem i szanowanym wtenczas, kiedy kilku podróżników z Nowej Zelandyi zatrzyma się w pośród wielkiej pustyni i oparłszy się o złamany łuk mostu Londyńskiego wskazywać będą na ruiny kościoła św. Pawła.“

Macaulay, folgując duchowi herezyi, duchowi burzącemu, wyobrażał sobie Londyn zburzony i opustoszały, gdy przeciwnie *de Maistre*, ożywiony duchem katolickim, który zachowuje i buduje, zamiast przepowiadac zrujnowanie św. Pawła, wyrażał nadzieję, że w krótkce w nim będzie celebrowana msza św. Cokolwiek bądź jednak, ci dwaj wielcy myśliciele, jakkolwiek kierowani zasadami sobie przeciwnymi, ale opierający się na tych samych faktach, przeczuwali zbliżanie się tryumfu katolickiego w Londynie. A ich przeczucie się urzeczywistnia. Jeżeli jeszcze nie celebruje się msza św. u św. Pawła, to zato, ten, który w roku 1820 w nim predykował anglikanizm, celebkuje dziś pontyfikalnie w Londynie jako Arcybiskup Westminsteru, a oczekując czasu, w którym Opatrzność powróci mu katedrę własną, wznosi dziś tymczasową. W dzień śmierci kardynała Wisemana kilku katolików angielskich powzięło zamiar wzniesienia mu pomnika godnego wielkich jego cnót i zbudowania na jego pamiątkę nowej katedry w Londynie. IX. Manning przystał najchętniej na ten projekt, prezydował na jednym zgromadzeniu w tym celu zbranem i do zamiaru zbudowania nowej katedry jeden tylko dołożył warunek, ten, aby to nie przyniosło uszerbku w sparciu ubogich i nie umniejszyło funduszków przeznaczonych na fundacye szkół stósownie do przepisów Soboru Trydenckiego. Zgodzono się na warunki i poczęto się starać o pieniądze w Anglii, Francji, Italii, Prusach i Austrii. W Stanach Zjednoczonych zobowiązano się na sumę 360.000 frank; w rzeczywistości otrzymał arcybiskup kwotę 114,018 fr., która jak to łatwo zrozumieć można nie wystarczała na zakupienie gruntu w Londynie kosztującego najmniej 875.000 fr. Jednak roku zeszłego JX. Manning grunt na Carlisle place za 400,000 fr. a w tym samym czasie pewna pobożna osoba zrobiła legat na 125,000 fr. i arcybiskup dawszy zadatku 250,000 fr. objął grunt w posiadanie.

Na przeciwko tego gruntu był inny daleko stósowniejszy, lecz właściciel jego żądał zań 875.000 fr. Zaledwie jednak dowiedział się, że katolicy tamten grunt nabyli, przyszedł do arcybiskupa ofiarował sprzedaż swego gruntu za 500 fr. JX. Manning napisał wtedy okólnik z dnia 15 Lipca 1868 uwiadamiając katolików, że poprzedni zakupiony grunt może sprzedać, a drugi nabyć. Za miesiąc dostał 400.000 fr.

JX. Manning wcale się nie spieszy; mówi on, że kościół w swych prawach i swych dziełach idzie naprzód według pewnika: *mullum tempus occurrit Ecclesiae*. Początek robi od tego, że zbuduje rezydencję biskupią, potem zakrystają, a reszta sama przyjdzie potem.

Anglikanie, członkowie kościoła rządowego, przestraszają się tem niezmiernie, że kościół katolicki ma stanąć na *Carlisle place*. Katedra katolicka w Londynie, prawie w obec pałacu królowej i parlamentu!!! Zające, kilka lat temu niktby był nie uwierzył w możliwość tego tryumfu katolicyzmu. — X. B.

Recenzyje.

1. *Siedm grzechów głównych; napisał ks. Feliks Gondok, Proboszcz w Krzyżanowicach dyj. tarn. I. Pycha Kraków... u Wł. Jaworskiego. 1869.*

Czcigodny Autor znany już bardzo zaszczytnie z położonych na polu kościelnej naszej literatury zasług, obdarzył nas znów znakomitą dziełką, i zapowiedział inne jeszcze jemu podobne. Traktując o *pyrze*, przedstawił ją w jej właściwych obrazach, w różnych stanach i wszelkich pojawach, tak naturalnie i po mistrzowsku, że w czytelniku budzi się pogarda największa ku tej i śmiesznej i obrzydłej i najszkodliwszej ludzkiej ułomności. Dziełko napisane ze swobodą ducha, czyta się z prawdziwem zajęciem, nie bez własnej korzyści duchownej; gdyż najszan. Autor umiał wymacać i dostrzedz te niebezpieczne na ciele społeczeństwa ludzkiego wrzody, a lekarstwo na nie podaje, nie powiem że bolesne, ale łagodne lubo radykalne, bo wykazując jasno niedorzeczność i szkodliwość pychy, tém samém wlewa w duszę zamilowanie pokory. Użyć go można tak do własnego udoskonalenia, jak do kazań — i do czytelnii parafijalnej. Szczęście mu Boże do dalszej, zbawienniej pracy!

2. *Arytmetyka Dziadunia, czyli dwóch młodych sadowników. Przełożył (z francuskiego) na język polski: Antoni Eger. Kraków. Nakładem J. Gumplowicza — Drukiem K. Budweisera.*

Jestto nauka rachunków podana dzieciom w formie powieściowej, w bajce o wnukach pewnej wróżbiarki. Lubo z zasady przeciwni jesteśmy posługiwaniu się bajkami w nauczaniu; wszelako, gdy sposób ten wpajania w młode umysły pojęcia o jakichś prawdach w moralnym lub fizycznym świecie, znajduje się i upoważnionych bardzo i znakomitych pisarzy w użyciu, nie śmiemy więc potępiać go, a dziełko wspomniane polecamy uwadze szan. Rodziców i pp. Nauczycieli. Nakładca tak się o niem wyraża: „Przyjęcie systemu metrycznego (w rachunkach, mierze i wadze) przez wszystkie prawie państwa europejskie i bliskie tegoż u nas zaprowadzenie, skłoniło mię do wydania w języku polskim dziełka, które w sposób bardzo przystępny i powabny system ten wyklada. — Mam nadzieję, że książka ta nie tylko będzie pożądanym środkiem łatwego nauczania pierwszych zasad Rachunków w ogólności, a sposobu metrycznego szczególności licznej rzemieślniczej młodzie.

Wytlumaczenie snów przez pewnego prostaka z nad Wisły.

Ciąg dalszy.

O s n a c h.

Sny osób temperamentu cholerycznego.

Osobom tego temperamentu jako większymi zdolnościami i silniejszym charakterem udarowanym z na-

tury, zwykły się śnić obrazy i sceny większych rozmiarów. Widzą wielkie i wspaniałe gmachy, pałace, budowy, statki, ogromne maszyny lub warsztaty, albo fabryki całe. Widzą dramata, opery, liczne wojska, ogromne plany — przedsięwzięcia coś nadzwyczajnego — są obecni jakimś wielkim wypadkom, najczęściej i sami mają w nich udział i wyczekują do ostatka zaokrąglenia scen, prowadzą rozmowy wielkie i z wielkimi osobami, kolory widzą poważne, dokładne i mocne, jakimi są: niebieski, granatowy, fioletowy, czerwony, ponsowy, purpurowy, amarantowy. Niedługo sceny krwawe, ale słuszne oparte na jakiejś sprawiedliwości i z punktu honoru wynikłe — pojedynki i wojny.

Sny osób temperamentu malancholicznego.

Osobom tego rodzaju, jako niestalego stanu zdrowia i temperatury krwi, zwykły się śnić jakieś ostateczności, zupełnie różne od siebie. I tak: Widzą się na godnościach, to znów w ostatniem poniżeniu. Śnią się im jakieś korzyści majątkowe lub straty i niepowodzenia niesłychane. To prowadzą jakieś interesa, pracują, przedsięwzięcia, są czynnemi — to znów, że się modlą, wypoczywają lub spacerują po jakimś osobnym miejscu. Widują we snach to kościoły, obrazy święte, objawienia, niebiosy otwarte, malowidła, modlitwy i modlących się, to sami częstokroć we snach swoich modlitwie oddają się; to zabierają znajomość z jakąś osobą upodobaną drugiego pogłowia to w chodzą w związki małżeńskie oświadczenia czynią przez sen — są obecni ślubom — godom — to tracą przedmiot ukochany, napotykać rywali, lub sami rywalami stają się — widują we snach oblicza mężczyzn smutne i groźne — kobiety zaś wyłane w zbytności wesela — tańczące, i sami tańczą, śmieją się przez sen do rozpuku albo płaczą. Litują się nad kimś, jałmużny dają, to znów kłamią psocą, kradną, mszczą się — to czytają poezję, romasują w ponurych miejscach to widzą różne komedye, dramaty, balety, karczmę, rozboje, gonitwy, pomsty, pijatyki. A kolory przedstawiają się im wogóle jaskrawe: brązowe, ogniste; albo też ponure, ciemne, lubią sny opowiadać i kontenci, kiedy im kto z nich co wróży.

Sny osób temperamentu flegmistego,

Osobom tego rodzaju zdarzają się sny, nacechowane pokojem i pośpokością. Śnią się im mgły, wody, miejsca puste, potrawy smakowite i obfite, napoje gęste, dostatek, chodzenia po górzystych lub przepaści- stych miejscach, wielkie gromady ludzi, w małych albo żadnych poruszeniach będące, krzyki pojedynczych osób, echa lub rozmowy powolne, ciche. Widzą domy pospolite, słupy, wsie, lasy, dęby, ogrody bez zielono-

ści. Śnią im się ciężary, prace uciążliwe, siedzą nad je- ziorami, słyszą muzyki proste, wesela chłopskie, ko- ścióły i nabożeństwa ciche, — niekiedy tulumbasy, ba- bny, dzwony. Kolory zaś ciemne, popielate, niebieskie- we, zielone; monety duże. Po obudzeniu się lubią te sny opowiadać wolnym tonem i spokojnym głosem zwłaszcza przy śniadaniu.

Jednak jakiegobądź temperamentu byłyby osoby, jeżeli są w dobrym stanie zdrowia, i niezbyt prędko po- jedzeniu udały się na spoczynek, położyły się dobrze ztrudzenia raz tylko zasnawszy i nie mają zwyczaju dru- gi raz pokładać się na drugi bok, ale zaraz po obu- dzeniu zrywają się jakoby się paliło, takim nigdy nie się nieprzyśni, chyba żeby był sen nadnaturalny; tacy nawet we sny niechęć wierzyć i nie przypuszczają aby miały być jakowe sny.

C. d. n.

Armia papieska.

Osservatore Romano z 20 Stycznia donosi szczegó- ły o armii papieskiej: Armia ta waleczna i okryta wień- cami zpod Mentany liczy w całości 16, 334 ludzi, któ- rzy według na rodowości dzielą się na: 8,240 Wło- chów 2,930 Francuzów, 678 Belgów 1,713 Hollendrów 970 Szwajcarów, 1,154 Niemców, 88 Austriaków, 52 Polaków, 234 Kanadyjczyków, 184 Anglików, 2 Sze- wdów, 42 Hiszpanów, 13 Portugalczyków, 1, Marakań- czyk, 18 Amerykanów północnych, 1 Meksykanin 2 Brazylijczyków, 1 Peruwijanin, 3 z Turcyi, 3 Syryjczy- ków, 1 Australczyk, 4 Tunetańczyków. —

X. B.

Zprostowanie pomyłek drukarskich

Krzyż N. 1 stron. 8 i n. 3 stron. 24 podpis: Kandyt pow. b. Kandyd. N. 3 stron. 18 kol. 2. w. 3: zdołu: zam. wołowe, p. b. wołów N. 5. wstęp. kol. 2 zam. Chcąc p. b. Chcąc N 5 stron. (ost.) 40 kol. 2. ustęp: „Rachują” w 3 zd. czasu p. b. czasu.... zam. é. p. b. é.... Ust. Po- mimo: zam. jéd.. p. b. jedna zam. małż. p. b. małżeń- stwo zam. wypadali.... p. b. wypadek zam. w krótca p. b. w krótcie... zam. i odbywają mu pow. być: odkry- wają.... zam. powali p. b. powoli zam. odrad p. b. od- radza, zam. wsam, p. b. sam. zam. missonarzom p. b. misyjonarzom, zam. jecha p. b. jedna za pół, p. b. ich.

Do Wks. Fr. Gl. w Niż: Umiościmy... prosimy... Do Wks. Ł. K. w Zł. Nie tyczy się... gdybyto etc.. Serde- czne dzięki!.. Do NN. w kr. Anonimów Redakcja nie przyjmuje....

RR. DD. qui dignantur legere Przyjaciel k. velint patientes indulgentes. mihiosse. V. P.